

Zakończono dyskusję nad referatami wygłoszonymi na VII Plenum KC PZPR

WARSZAWA
Dnia 27 bm. zakończona została dyskusja tocząca się łącznie nad referatami wygłoszonymi w pierwszym i drugim punkcie porządku dziennego.
W ósmym dniu obrad w dyskusji przemawiali tow. tow. Minor, Kruczek, Strzelecki, Blinowski, Rokossowski, Oks, Izydorczyk, Sztachelski, Rapacki, Cyrankiewicz, Czerwiński i Pieczyńska.
Obrady Plenum trwały.

Alpiniści polscy wyjeżdżają do Francji

W tych dniach wyjeżdża do Francji grupa naszych alpinistów. Terenem ich działalności będzie masyw Montblanc z bazą wypadową w Chamonix. Jest to więc druga grupa, której udało się wyjechać w góry wyższe niż Tatry. Pierwsza partia udała się z początkiem lipca do Austrii.
Zaznaczyć przy tym należy, że z różnych przyczyn (brak inicjatywy, ośpałość, opieszałość, niezaradność) nie doszły do skutku szumnie projektowane i rozgłaszane wyprawy w góry Kaukazu i do Chin. Trzeba przyznać, że w tym wypadku, więcej zapobiegliwości niż Sekcja Alpinizmu wykazuje liczebnie słabsza organizacja grotolazów, której zespoły wyjechały do Bułgarii i Iranu.

(mb)

11 osób zabitych podczas katastrofy na Atlantyku

Według najświeższych komunikatów z Nowego Jorku podajemy, że podczas zderzenia się statków — „Andrea Doria” i „Stockholm”, 11 osób poniosło śmierć, a 100 pasażerów odniosło podczas katastrofy cięższe lub lżejsze obrażenia. Do oporu nowojorskiego zawiązał m. inn. francuski statek „Ile de France”, przywożąc kilkadziesiąt uczestników strasznego zderzenia na Atlantyku.

„Poszedłem do kina. Wróć o 9-tej”

Krakowski piosenkarz konstruktorem automatu odbierającego telefony

Krzysztof Przebindowski jest znanym kawalarzem, toteż gdy po nakręceniu numeru jego telefonu usłyszał taką odpowiedź byłem pewien, że to jeszcze jeden z całej serii jego żartów. Okazało się jednak, że gospodarza rzeczywistości nie było w domu i że pojawił się w zapowiedzianym terminie.
Ki licho? Czarna magia? Historia wyjaśniła się jeszcze tego samego wieczora.
Przy pomocy radia, magnetofonu i niewielkiego, przemysłnie skonstruowanego automatu, podłączonego do aparatu telefonicznego gospodarz stworzył informatora, zastępującego go podczas nieobecności przy telefonie.
Automat przekazuje dowolny tekst, nagrany uprzednio na taśmie magnetofonowej. Zresztą magnetofon może być z powodzeniem zastąpiony przez adapter i płytę z odpowiednim tekstem.
Krzysztof Elik-Przebindowski jest piosenkarzem Polskiego Radia a swą pracę konstruktora traktuje jako rozrywkę — tzw. „konika”. Opisane urządzenie — jak twierdzi — skonstruował zupełnie samodzielnie. Ma zamiar opatentować swój „automatyczny informator”.

Urządzenie to mógłby tanim kosztem zainstalować każdy posiadacz telefonu i adaptera ze wzmacniaczem. Sam

Cena 20 gr

echo
KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI

Kraków, sobota 28, niedziela 29 lipca 1956

Nr 177

Rząd Egiptu odrzucił brytyjską notę protestacyjną
Upaństwowienie Kanału Sueskiego stało się faktem dokonany



W tym miejscu stanie „Wielka Zapora”.

„Kanał Sueski wraca w dniu dzisiejszym do Egiptu” — te słowa prezydenta Nassera powitał 150-tysięczny tłum zebranych w czwartek na placu Wolności w Kairze z nieopisanym entuzjazmem i okrzykami radości. Ludzie tańczyli, rzucali się sobie w objęcia i całowali.

Prasa egipska daje wyraz nastrojom narodu egipskiego. „Nasser wymazał hańbę narodową zwracając po 90 latach obcego wzywu prawnym właścicielom szlak wodny o żywotnym znaczeniu” — pisze dziennik „AL AKHBAR”. „Prezydent Nasser usunął ostatni ślad imperializmu w Egipcie” — stwierdza pismo „AL SZAAAB”. Dziennik „AL KAHIRA” uważa, że dekret o nacjonalizacji Kanału Sueskiego ma równie doniosłe znaczenie dla historii Egiptu, jak abdykacja króla Faruka przed czterema laty.

W krajach zachodnich, w szczególności zaś w Anglii, Francji i USA wiadomość o nacjonalizacji Kanału Sueskiego sprawiła piorunujące wrażenie.

Rząd brytyjski złożył w ambasadzie egipskiej w Londynie notę protestacyjną przeciwko nacjonalizacji Kanału Sueskiego.

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło w piątek komunikat utrzymujący, że „jednostronna decyzja” rządu egipskiego „narusza prawa i interesy wielu krajów”. Komunikat informuje, że rząd francuski pozostaje w ścisłym kontakcie z innymi bezpośrednio zainteresowanymi rządami.

Rzecznik Departamentu Stanu USA przekazał prasie do opublikowania oświadczenie departamentu, które głosi, że „Stany Zjednoczone prowadzą pilne konsultacje z Wielką Brytanią i Francją w sprawie daleko idących posunięć Egiptu w związku z nacjonalizacją Kanału Sueskiego”.

Kolumb nr 1 odkryty przez skandynawskiego uczonego

Mieszkańcy w Stanach Zjednoczonych uczonego skandynawskiego Hjalmar Holand doszedł do wniosków, że kontynent amerykański został odkryty już w 1121 roku przez katolickiego biskupa; chodzi tu o islandzkiego biskupa Erica Gupsena, który w roku 1121 został mianowany przez papieża Paschalis II biskupem Grenlandii.

Giełdy paryska i londyńska mocno zareagowały na oświadczenie prezydenta Nassera w sprawie Kanału Sueskiego. Akcje Towarzystwa Kanału Sueskiego spadły na giełdzie paryskiej o przeszło 20 proc

Wiadomość o tym, że Kanał Sueski przeszedł na własność Egiptu, została radośnie powitana w krajach arabskich.

Były premier Sudanu El Azhari uznał nacjonalizację kanału za najdonioślejszy akt rządu rewolucyjnego.

Przywódca sudańskiej partii ludowo-demokratycznej Ali Abdel Rahma oświadczył, że nacjonalizacja przyczyni się do umocnienia niepodległości i wprowadzenia socjalizmu w Egipcie.

Jak podało radio kairskie, rząd egipski odmówił przyjęcia brytyjskiej noty protestacyjnej przeciwko upaństwowieniu Kanału Sueskiego.

Na str. 2 zamieszczamy dziś historię „Wielkiej Zapory”, pod Assuanem, na której budowę dostarczą środków finansowych wpływy z upaństwowionego Kanału Sueskiego.

Telefonem ze Sztokholmu

Brydzowe mistrzostwa Europy rozpoczęte

W czwartek dnia 25 lipca rozpoczęła się doroczna batalia najlepszych brydzistów Europy.

Wraz z brydzystami zjechali do Sztokholmu dziennikarze i fotoreporterzy wszystkich prawie krajów Europy i Bliskiego Wschodu. Nie próżnuje też radio i telewizja.

Największe zainteresowanie budzi Francuz Pierre Jaïs, aktualny mistrz świata, którego Szwedzi uważają za najlepszego gracza Europy. Wiele też miejsca zajmują nieporozumienia w obozie angielskim, o których pisaliśmy w „ROBER-KU”.

Rozgrywki odbywają się w Grand Hotelu przy kolosalnym zainteresowaniu publiczności.

Celem wyeliminowania wszystkich możliwości zdradzenia układów kart, regulamin mistrzostw przewiduje, że zawodnicy sami rozdają karty a potem dopiero sędziowie zapisują dany rozkład i układają karty dla drugiego stolika. Publiczność ma prawo wstępu tylko do pokoi, gdzie rozdaje się karty. W pozostałych pokojach przebywać mogą tylko zawodnicy. Bilety na tę imprezę są bardzo drogie,

Dziś rano radziecka delegacja opuściła Polskę



Dnia 27 lipca na zaproszenie ministra obrony narodowej PRL, Marszałka Polski K. Rokossowskiego, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, minister obrony ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego G. K. Żukow i inni członkowie radzieckiej delegacji rządowej odwiedzili

Ministerstwo Obrony Narodowej PRL.

W dniu dzisiejszym premier N. A. Bulganin, Marszałek Związku Radzieckiego G. K. Żukow wraz z pozostałymi członkami radzieckiej delegacji rządowej udali się w drogę powrotną do ZSRR.

Kończymy z kretonami!

Przemysł bawełniany przygotowuje

- ◆ ciekawe materiały z efektami błyszczącymi
- ◆ barwne piki
- ◆ etaminę w kolorach pastelowych
- ◆ wiele innych interesujących nowości

Kolekcja wzorów przeznaczonych do produkcji w 1957 r. z którą wystąpił przemysł bawełniany na pokazie w Pałacu Kultury i Nauki, jest bardzo różnorodna i bogata. Już to, że ilość wzorów zwiększa się z 1205 w br. do 1313 w roku przyszłym oraz że w tej ostatniej liczbie mamy ogółem 863 zupełnie no-

we desenie, mówi samo za siebie.

W jakim kierunku rozwija się wzornictwo w naszym przemysle bawełnianym? Przede wszystkim widać odejście od tkanin typu kretonowego. Zastępują je tkaniny przypominające swym charakterem jedwab, cienką wełnę na kostiumy, np. bardzo ciekawe materiały typu „pika” kolorowe tkane, sukienkowe o wykończeniu nie mniącym z efektami błyszczącymi, tkaniny z włókna sztucznego barwnie tkanego itp.

Z nowości należy jeszcze wymienić bardzo ładną drukowaną w matowe efekty etaminę w pastelowych kolorach, cieniutkie materiały bielizniane oraz bardzo duży wybór drukowanych tkanin sukienkowych o delikatnych nowoczesnych wzorach i tkanin żakardowych w kraty.

Słabym punktem wzornictwa przemysłu bawełnianego są jednakże w dalszym ciągu materiały dziecięce, na ogół szare o stereotypowym wzorze. Wydaje się także, że zbyt ubogie są wzory popeliny.



Dziś w ciągu dnia po lokalnych rozporządzeniach — wzrastające zachmurzenie z możliwością burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia 22 do 24 st. C. W nocy 13 do 15 st. C. Wiatry umiarkowane, przeważnie zachodnie, okresami dość silne i porywiste.

Jutro nadal chmurno z możliwościami przelotnych deszczów.

Proces przeciwko oskarżonemu o zdradę stanu dr. O. Johnowi rozpocznie się w jesieni

(Telefonuje z Bonn Marian Podkowiński)

W sprawie dr Otto Johna byłego przewodniczącego urzędu dla ochrony konstytucji czyli po prostu ministra bezpieczeństwa rządu bońskiego ostatnio znów mówi się wiele.

Najwyższy trybunał w Karlsruhe zdecydował, że John zostanie nadal w areszcie śledczym: przez kilka miesięcy przebywał on w zakładzie dla chorych umysłowo, albowiem w ten sposób rząd boński usiłował przedłużyć jego areszt śledczy, ponieważ lekarze stwierdzili, że dr John jest zupełnie zdrowym człowiekiem, przeniesiono go z powrotem do więzienia.

Jak wynika z komunikatu sądowego, znajduje się on o-

becnie w więzieniu w Hohenasperg w Wirtembergii, w dalszym ciągu jako oskarżony o zdradę stanu i o to, że 20 lipca 1954 r. z własnej woli przeszedł do NRD, gdzie rzekomo miał zdradzić tajemnice państwowe. Poza tym, jak stwierdza dalej komunikat, dr John musi przebywać w areszcie śledczym, ponieważ istnieje obawa, że ucieknie do Anglii, gdzie posiada rodzinę i przyjaciół.

Jak oświadczył prasie jeden z obrońców dr Johna, znany adwokat koloński dr Dix, należy liczyć się z tym, że proces przeciwko jego klientowi rozpocznie się jesienią br.

WIADOMOŚCI Z SWIATA

PEKIN.
W myśl umowy ZSRR dostarczy Chinom dodatkowo obrabierek, dźwigów, sprężarek powietrznych, pomp, motorów spalinywych, prądnic, samochodów, maszyn rolniczych, narzędzi i innych artykułów.

Dodatkowy eksport Chin do ZSRR obejmie selenki, siarkę, rtęć, sodę kaustyczną i kalcyonowaną, ryż, herbatę, tkaniny wełniane i inne.

LONDYN.
Agencja Reutersa poćuje z Teheranu, że Iran odwiedziła ołbrzymia powość. Według pierwszych wiadomości, zginęło przeszło 300 osób, a wiele tysięcy pozostało bez dachu nad głową.

PEKIN.
Radziecko-Chińska ekspedycja alpinistyczna szturmują szczyt Muztag Ata. Jak wiadomo — szczyt ten znajduje się na wysokości 7.547 m.; dostępu do niego bronią wysokie pokryte lodem skałiste ściany.

Ekspedycja osiągnęła już wysokość ponad 6 tys. metrów. 27 lipca rano rozpoczęto ostatni etap wspinaczki.

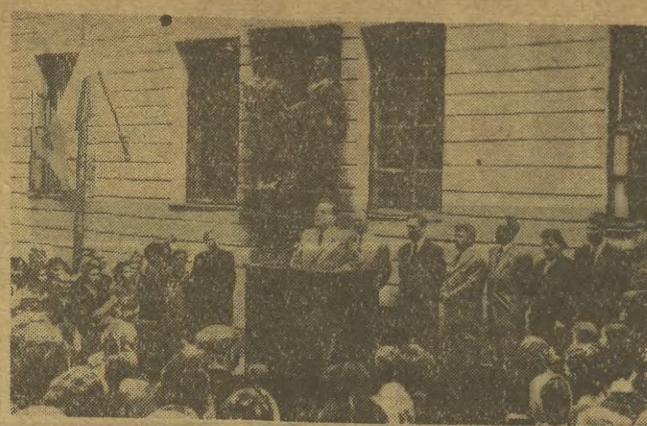
Warunki do szturmu są niezbyt sprzyjające: mróz dochodzi do 25 stopni, szeleją zamiecie śnieżne.

„Motocykl powietrzny” radzieckiej konstrukcji wzbija się na wysokość 2,5 km

MOSKWA.
Zespół inżynierów skonstruował helikopter — któremu nadano nazwę „motocykl powietrzny”.

Śmigłowiec jest tak mały, że już na wysokości 400-500 metrów wygląda jak ciemny punkcik. „Kierowca” takiego „motocykla powietrznego”, którego ciężar wynosi tylko 200 kg, nie ma wielkiego kłopotu z wyborem miejsca lądowania; śmigłowiec może opuszczać się na powierzchnię wody jak również lądować na płaskach lub mokradłach, a potrzebuje do tego terenu o powierzchni zaledwie 5-6 m². Zużycie paliwa wynosi 10-12 litrów na przebiecie drogi o długości 100 km. Helikopter ten wzbija się na wys. 2,5 km.

„Motocykl powietrzny” będzie mógł wskazywać drogę potężnym łamaczom lodu, a przy obniżeniu lotu podmuchem powietrza strącać śnieg i sople lodowe z przewodów łączności oraz prowadzić zwiad w poszukiwaniu łowisk dla floty rybackiej.



Przemysł pończosznicy przygotowuje dla kobiet

1. „kryształki” dla mężczyzn

2. „elastyczne” dla dzieci

3. „patentki”

ŁÓDŹ.
Obok pończoch steelonowych średniej grubości, oraz b. cienkich tzw. kryształków, rozpoczyna się produkcję pończoch na dni chłodniejsze z przędzy steelonowej, dwa razy grubszej od dotychczas używanej. Dokonuje się również prób produkcji pończoch ciepłych z mieszanek wełny i steelonu.

Wiele nowości przygotowuje przemysł pończosznicy również dla mężczyzn. Przede wszystkim wymienić tu trzeba najmłodniejsze obecnie za granicą skarpety elastyczne z przędzy „Helanko”. Zakłady im. Jurczaka w Łodzi otrzymały 6 skrajek z NRD do przygotowywania przędzy, służącej do wyrobu tego rodzaju skarpet. Niezależnie od tego, sprowadza się z zagranicy pewną ilość przędzy kręconej; już w nadchodzącym sezonie jesiennie-zimowym, elastyczne skarpety męskie znajdą się w sprzedaży.

Zwiększa się również produkcja wyrobów pończosznicych dla dzieci; będą więc m. in. nowego rodzaju patentki z bawełny, pokryte steelonem, zwiększy się trzykrotnie produkcja rajstopek a wreszcie rozpoczyna się produkcję wełnianych skarpet dla dzieci w wieku od 3 do 5 lat.

21 bm. odbyło się uroczyste odsłonięcie płaskorzeźby Puszkina i Mickiewicza, umiurwanej w ścianę domu Nr 6 przy ulicy Niemirowicza Dmichewki w Moskwie. W domu tym wielokrotnie spotykali się dwaj wielcy poeci i przyjaciele — A. Mickiewicz i A. Puszkina.

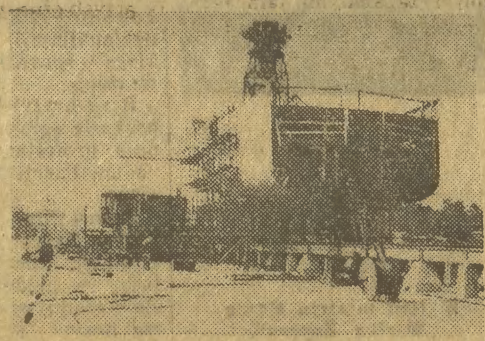
Pożar na Szewskiej

Wczoraj o godz. 19 wybuchł pożar w kamienicy przy ul. Szewskiej 17. Dzięki natychmiastowej interwencji Straży Pożarnej zniszczeniu uległa tylko część dachu i znajdujące się na strychu meble będące własnością Stefana Hardy.

Przyczyną pożaru były iskry z komina. Przedostały się one na strych przez otwór w dachu, jaki powstał w czasie ostatniej wichury.

W czasie akcji ratowniczej tłumy ludzi żądnych emocji zablokowały ulicę Szewską utrudniając w poważnym stopniu pracę Straży Pożarnej. Jest to niestety dość częste zjawisko, które można zaobserwować w czasie różnych wypadków ulicznych, a wydające niezbyt chlubne świadectwo o naszym społeczeństwie.

W sierpniu br. Stocznia Gdańska zwozię przez pierwszy sposóbem wodowania bocznego na rolkach trawler rybacki nowego typu o nośności 500 ton.



Sprawy, które wymagają „kuracji”

„Gdzie kucharek sześć”...

Proszę nie brać mi za złe, że poruszę raz jeszcze temat z rzędu tych, które co roku sezonowo pojawiają się na łamach prasy. Może źle się dzieje, że właśnie tylko sezonowo, bo sprawa wymaga wreszcie uregulowania. Wypływa ona w licznych rozmowach z ludźmi, którzy wracają z odpoczynku i kuracji w różnych stronach kraju. Co ludzie ci mówią o naszych uzdrowiskach?

Na Dolnym Śląsku liczne miejscowości są na najlepszej drodze do pełnej dewastacji. Od lat nieremontowane domy niszczeją, ogrody porastają chwastami, drogi są rozjeżdżone i rozmyte, np. w Łądku — grzyb zjada liczne wille, ozdoba Szklarskiej Poręby — sady, wydane są na pastwę szkodników.

Ale czy lepiej dzieje się w Polsce centralnej?

Uzdrowisko Iwonicz, nie ustępuje pod względem zaniedbania swoim dolnośląskim siostrzycom; obdrapane łazienki, basen zamieniony na śmietniko, zniszczone trasy spacerowe, zmuszające do podrywania się na porwistych strumieniach — oto obraz tej miejscowości.

Uzdrowisko dla dzieci, Wieniec (pod Włocławkiem) uznane za wzorcowe, nie może się doprosić o centralne ogrzewanie i podwójne okna.

Powiadają: „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Trochę tak jest właśnie z naszymi uzdrowiskami. Zajmując się nimi i Centralny Zarząd Uzdrowisk i miejscowe rady narodowe i nadrzędne instancje wojewódzkie i zarządy okręgu wczasowego i komisje klimatyczne. W końcu nie wiadomo dokładnie kto za co ponosi odpowiedzialność.

Konieczne jest także rozwiązanie sprawy zaopatrzenia miejscowości wczasowych w odpowiedni asortyment towarów, przede wszystkim w nie-kóre artykuły żywnościowe, np. od dawna wiadomo, że również na wczasach ludzie jedzą owoce, jasne, że trudniej o nie w górach, czy nad morzem i tym bardziej więc nieusprawiedliwione jest zaniedbanie sadów np. w Szklarskiej Porębie, w okolicy Mielnika i Sarbinowa, gdzie karłowacieją i marnieją ogrody pełne jabłoni, wiśni, krzewów porzeczkowych.

Wreszcie, jeśli już o zaopatrzeniu mowa, słów kilka o starej bolączce: czy istotnie nie ma sposobu na to, by w kioskach ruchu można było nabyć gazety po godzinie 8 rano? Zwykle o tej porze — i to już bez wyjątku we wszystkich uzdrowiskach — półki kiosków świecą pustkami — a ludzie u nas przywykli czytać prasę.

Ciekawe liczby

Zmniejsza się ruch ludności ze wsi do miast

Ogółem ze wsi do miast w całym kraju przeniosło się w r. ub. 52.100 osób. Do Warszawy przeniosło się z innych miast 9.600, ze wsi 3.200. Z Warszawy przeniosło się do innych miast 11.400 osób a na wieś „odpłynęło” 10.400 osób. W sumie więc ubyło z Warszawy 9000 osób, za to do miast woj. warszawskiego, przybyło ogółem 6.500 osób. Najwięcej przybyło ludności do miast woj. stalinogrodzkiego (14.800 osób) i woj. krakowskiego (12.600). Ubyło ludności w miastach woj. rzeszowskiego (1900 osób) woj. olsztyńskiego (2100) woj. lubelskiego 700 osób, woj. bydgoskiego 100 osób.

Na wieś najwięcej osób przybyło w olsztyńskie (5000) wrocławskie (3900), szczecińskie (2000), zielonogórskie (1300). Najwięcej mieszkańców opuściło wieś w woj. kieleckim (12.700), poznańskim (9600), krakowskim (8400).

W porównaniu z rokiem 1954 ruch ludności ze wsi do miast znacznie się zmniejszył (52.100 osób) w 1955 r. wobec 102.000 w 1954 r.

Polskie żubry na... eksport

Żubrów żyje na całej kuli ziemskiej około 200 szt., z czego w Polsce aż 89.

Po wojnie bez uszczerbku dla naszego żubrzego rezerwu wysłaliśmy za granicę na prawach sprzedaży lub wymiany 36 szt. tych zwierząt. Polskie żubry zawędrowały m. in. do Austrii, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Węgier, Szwecji, ZSRR oraz wielu innych państw.

W ub. miesiącu odleciały z Polski samolotem do Bułgarii dwa młode żubry, dar Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego PRL dla Bułgarskiego Związku Rolniczego którego delegaci przebywali w br. w Warszawie.

Historia dwu tam pod Assuanem

„Wielka Zapora” na Nilu to symbol nowego Egiptu

Zapora na Nilu pod Assuanem to do tej pory największe urządzenie hydrotechniczne w Egipcie. Tama ta wzniesiona została w 1902 r. Po dwukrotnej nadbudowie wysokość jej wynosi ok. 40 m, długość sięga 2 km.

Zadanie tamy assuańskiej jest dość specyficzne: tworzy ona składnicę wody i — nie poza tym. Duże jezioro zbiornika napełnia się w grudniu i zimą w lipcu. Zebrana w czasie wylewu woda, stopniowo dawkuje, wlewana jest w koryto rzeki w czasie suszy, skąd poprzez kanały dostaje się na pola uprawne. Przez długie lata ogromne zapasy hydroenergii tamy pod Assuanem nie były wykorzystywane, dopiero obecnie, gdy Egipcjanie stali się gospodarzami we własnym kraju przystąpiono natychmiast do prac budowlanych.

Jako podstawę przyjęto projekt szwedzkiego inżyniera, który uwzględnił całą specyficzną budowę elektrowni na już istniejącej zaprze. Dokumentację techniczną opracował konsern „Schneider”, główne roboty, prowadzi francuska firma „Grands Travaux de Marseille”.

Prace są zmechanizowane tylko w minimalnym stopniu, większa ich część wykonuje się ręcznie. Robotnicy na ramionach przenoszą wielkie bloki skalne i ręcznie je układają. Jako materiał budowlany wykorzystuje się wyłącznie miejscowy, sławny granit, z którego kiedyś w starożytnym Egipcie wznoszono piramidy.

Każda z 6 turbin elektrowni mieć będzie moc 65 tys. koni mech. Powstający w pobliżu wielki kombinat chemiczny zużytkuje ok. 80 proc. produkowanej energii.

Budowa trwa już 4 lata, zakończenie robót jest przewidziane na 1959 r. Tak powstaje pierwsza wielka inwestycja republiki.

Następna, z którą wiąże się nadzieje mieszkańców całego Egiptu i o której głośno na świecie — jest tzw. „Wielka Zapora”. Ona to ma rozwiązać szereg palących problemów ekonomicznych, dać pracę tysiącom ludzi, dostarczyć taniej energii dla rozwijającego się przemysłu, pozwolić na trzykrotne zwiększenie obszaru ziemi uprawnej. „Wielka Zapora” jest jak gdyby symbolem nowego Egiptu.

Schemat inwestycji jest następujący: położenie powyżej pierwszej tamy assuańskiej, wysokość — 110 m, długość — 5 km. Objętość zbiornika — 130 miliardów metrów kubicznych. Hydroelektrownia dostarczy 10 miliardów kilowatogodzin w ciągu roku tj. niemal tyle co elektrownia Kujbyszewska.

Budowa rozpocznie się od wiercenia 7 dwukilometro-

wych tuneli o średnicy otworu równej wysokości czteropiętrowego gmachu. W czasie prac spełnia one rolę kanałów odwadniających — nimi popłynie Nil, aby „nie przeszkadzać” budowniczym w robocie. Później kanały te odprowadzą będą nadwyżkę wody ze zbiornika.

Plan budowy „Wielkiej Zapory” rozłożony jest na 10 lat. Na razie w miejscu gdzie wzniosła się w przyszłości gigantyczne urządzenie stoi tylko pierwszy skromny obiekt: małe laboratorium, w którym przeprowadzać się będzie badania gruntu. Łada dzień rozpocznie się układanie szosy łączącej zaporę z Assuanem.

Początek generalnych prac planowano na 1 sierpnia, ale zapewne przeciągnie się on do przyszłego roku.

Koszty inwestycji są olbrzymie. Rząd egipski zwrócił się więc do Międzynarodowego Banku Rozwoju i Odbudowy oraz do USA i Anglii z prośbą o pożyczkę na budowę tamy. Ale ludzie, którzy tak kwieciliście umiemy mówić o pomocy dla słabszych stawiali z miejsca bardzo ciężkie warunki. Pertraktacje trwały szereg miesięcy. W końcu rząd USA zgodził się na pożyczkę w wy-

sokości 55 milionów dolarów, rząd angielski zaś — 14 milionów dolarów.

Ale w ostatnich dniach sytuacja zaczęła się zmieniać błyskawicznie. W dniu 22 lipca departament stanu USA ogłosił oficjalny komunikat, że Stany Zjedn. rezygnują z udziału w finansowaniu inwestycji motywując swą decyzję tym, że „wypadki polityczne ostatnich 7 miesięcy nie sprzyjają realizacji projektu”. Analogiczną decyzję podjął rząd Wielkiej Brytanii. Komentatorzy zachodni zaopatrzyli te komunikaty własnym wyjaśnieniem: „oferta została cofnięta

ze względów politycznych, gdyż prezydent Nasser zbytnio zbliżył się do Rosji”.

Wczoraj rząd egipski zamknął ostatecznie dyskusję podejmując historyczną decyzję upaństwowienia Kanału Sueskiego. Dochody stąd płynące pozwolą Egipcjowi finansować inwestycje we własnym zakresie. Równocześnie zostało wyraźnie podkreślone, że minister spraw zagr. ZSRR Szepiłow w czasie swego pobytu w Egipcie zaproponował pomoc, której może udzielić Związek Radziecki bez jakichkolwiek warunków i gwarancji.

„Wielka Zapora” na Nilu stanie na pewno. A zachodni mężowie stanu mogą — używając określenia prez. Nasser — „nawet pienieć się z gniewu, nigdy jednak nie zdołają podporządkować Egipt swojej kontroli”.



Istniejąca zapora na Nilu.

G. U. S. oblicza:

Jesteśmy narodem szybko rozwijającym się

- ✦ wysoki wskaźnik przyrostu naturalnego
- ✦ płeć piękna nadal „góruje“
- ✦ Ziemię Zachodnie — krainą niemowląt

Interesujące dane zawierają tablice, opracowane przez Główny Urząd Statystyczny, a dotyczące stanu i ruchu ludności naszego kraju w 1955 r.

Ilu jest mieszkańców? W lutym 1949 r. Polska miała według przeprowadzonego wtedy spisu 23.930 tys. ludności. Spis z grudnia 1950 wykazał już ponad 25 milionów mieszkańców.

Mieszkańcy miast stanowili w roku 1946 31,8 proc. ogółu ludności, a 43 proc. w końcu 1955 r. Oczywiście podział ten nie jest identyczny z zatrudnieniem w przemyśle i rolnictwie.

W ubiegłym roku w dalszym ciągu utrzymywała się nadwyżka ilości kobiet nad ilością mężczyzn. Na 100 mężczyzn przypadało średnio 108 kobiet.

Ta przewaga wygląda oczywiście różnie w różnych grupach wieku... „Mężczyźni“ w wieku od 1 tygodnia do 17 lat stanowią na razie większość. Już w wieku 18—24 lat na 100 mężczyzn przypada 100 kobiet; im bardziej podnosi się granica wieku — kobiety zdobywa-

Nowości

naszego

przemysłu

TKANINY ELASTYCZNE

Przemysł dziewiarski rozpoczął produkcję nie wytwarzanych dotychczas w kraju dzianin elastycznych z wrobioną gumą.



W Gdańskich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego produkuje się już szereg artykułów sportowych, jak nakolanki i naramienniki dla bramkarzy, ochraniacze na nogi itp. Jednocześnie wykonano już próbną partię artykułów leczniczych, m. in. pończoch elastycznych dla chorych na żyłki. Dotychczas tego typu artykuły importowaliśmy z zagranicy.

NOWOŚCI Z FOLII

Z drobnitkich ścinków folii, pozostających przy produkcji płaszczy przeciwdeszczowych, torebek, fartuchów itp. artykułów, Spółdzielnia Pracy im. 1 Maja w Łodzi wytwarza... nową folię. Miesięcznie spółdzielnia produkuje ponad 1,5 tony dobrej jakości folii, a przy tym o wiele tańszej od zwykłej.

Z tego właśnie materiału spółdzielnia produkuje poszukiwane na rynku artykuły: pelerynki dziecięce, wdzianka przeciwdeszczowe dla amatorów sportu kajakowego, kurtki rybackie. Z innego rodzaju folii załoga spółdzielni wytwarza poduszki nadmuchiwane oraz torby plażowe, które po opróżnieniu można również nadmuchać, zamieniając je w wygodne poduszki. Nowym artykułem są też damskie pantofelki domowe z folii. Sprzedawane one będą wraz z efektowną torebką, do której można je wkładać np. w czasie podróży.

KOMPLETY KUCHENNE Z PŁYT PILŚNIOWYCH

Załoga Fabryki Mebli w Beżynie produkująca od nie-lawna meble z płyt pilśniowych — wyprodukowała pięćsetny komplet kuchenny z tego materiału.

ja coraz bardziej widoczną przewagę. Na 100 mężczyzn w wieku 25—28 lat przypada 105 kobiet, a np. w wieku 40—49 lat już 116. Największa różnica występuje w wieku powyżej 70 lat: na 100 mężczyzn przypada tu aż 168 kobiet.

Jak z tego widać, kobiety na ogół żyją dłużej od mężczyzn.

Porównajmy ilość małżeństw, urodzeń żywych, zgonów i przyrost naturalny przypadający na 1.000 ludności. Za podstawę weźmy lata 1938, 1945 i 1955 (liczby będziemy podawać według kolejności tych lat).

Ilość małżeństw wzrosła z 8,2 do 9,8, by w ub. roku zmniejszyć się do 9,5 (na marginesie dodajmy, że w latach 1940—1953 liczby te wynosiły powyżej 10. Urodzenia żywe wynosiły w tych samych latach: 25,3—29,1—29,0; zmalała natomiast ilość zgonów z 14,1 do 10,3, a w ub. r. do 9,6.

Ogółem więc przyrost naturalny wyniósł w latach 1938—1945—1938—1954—1955 odpowiednio do różnicy między urodzinami a zgonami: 11,2—18,8—19,4, na 1.000 ludności.

Najwięcej małżeństw zawarto w ub. r. w Warszawie (13,0 na 1.000 mieszkańców). Dalsze miejsca zajmują kolejno: woj. szczecińskie, olsztyńskie, wrocławskie, m. Łódź.

Najwięcej noworodków miały województwa: koszalińskie, szczecińskie, zielonogórskie i olsztyńskie (od 41,0 do 39,0 na 1.000 mieszk.). Najmniej urodzeń zanotowano w Łodzi — 22,1.

Najniższą śmiertelność zanotowano w Warszawie (7,6), zaś najwyższą w woj. łódzkim (10,4 zgonów na 1.000 mieszk.).

Czy w ubiegłym roku było więcej czy mniej rozwodów niż w poprzednich latach? Na to pytanie także odpowiada jedna z tablic GUS.

Sądy wojewódzkie udzieliły np. w 1950 r. 4,3 rozwodów na 1.000 osób, liczba ta w 1952 r. wzrosła do 4,9, by przez najbliższe lata, do 1955 r. włącznie, nie przekroczyć liczby 4,9 średnio w skali całego kraju.

Ciekawse są porównania między województwami. Zdecydowanie czołowe miejsce pod względem ilości rozwodów zajęły w ub. r. miasta: Łódź (19,2 rozwodów na 1.000 mieszkańców) i Warszawa (16,5 rozwodów).

Jak z tego widać, najwięcej rozwodów zdarza się w dużych skupiskach ludności, a więc w naszych dwu największych miastach.

Sztuka jest własnością całego świata

Występy łódzkiego zespołu artystycznego im. Strzelczyka, które odbyły się w londyńskim teatrze „Scala“, w pobliżu dzielnicy West — End, dały publiczności angielskiej po raz pierwszy możliwość oglądnięcia autentycznych polskich tańców ludowych.

Pierwszym tańcem, wykonanym przez zespół łódzki, był „polonez górnik“. Dziewczeta w barwnych strojach ludowych i chłopcy w tradycyjnych czapkach z piórami i zapalonymi lampkami górniczymi pięknie wyglądali na tle czarnej kurtyny.

Publiczność zachodnia skłonna jest sądzić, że życie w Europie wschodniej jest smutne i ponure w porównaniu z życiem na zachodzie. Widok ładnych, uśmiechniętych dziewcząt w uroczych i barwnych kostiumach był miłą niespodzianką dla wielu osób, które po raz pierwszy zetknęły się z polską kulturą narodową.

Występujący jako soliści, śpiewacy — Maria Zielińska i Zdzisław Klimek wielokrotnie byli zmuszeni do bisów. Wielkim powodzeniem cieszyły się również tańce najbardziej żywiołowe, jak „ślaska suita taneczna“ oraz słynny „taniec

wielkanocny“. Część publiczności porównywała je do tańców zespołu pieśni i tańca Armii Radzieckiej, który bawił w Londynie przed kilku tygodniami.

Bileterki i kontrolerki teatru „Scala“ ubrane były na cześć gości w polskie stroje ludowe. Ładne Angielki wyglądały w nich jak rodzone siostry Polek, występujących na scenie.

Oprócz naszego były już w Londynie na występach zespoły artystyczne ze Związku Radzieckiego, Chin, Węgier. Entuzjazm, z jakim artyści tych krajów przyjmowani są przez publiczność brytyjską, dowodzi, że w dziedzinie sztuki nie istnieją żadne bariery pomiędzy narodami. Sztuka jest własnością całego świata i jeżeli nawet dzieła nas trudności językowe, to muzyka, śpiew, taniec i sztuka dramatyczna znajdują wyraz w środkach, zrozumiałych dla wszystkich. Należy uczynić wszystko, co jest możliwe, aby zmocnić tę wymianę kulturalną, stanowiącą jeszcze jeden krok naprzód w kierunku wzajemnego zrozumienia — podwaliny trwałego pokoju między Wschodem i Zachodem.

piła do seryjnej produkcji składanych leżaków, wykonanych z odpadów rur stalowych. Posiadają one niewiele większą wagę od leżaków drewnianych, a przy tym odznaczają się bardzo dużą wytrzymałością i trwałością.

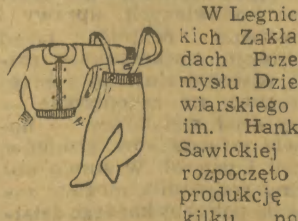
NOWY TYP PRALEK I WYŻYMACZEK ELEKTRYCZNYCH

W Poznańskich Zakładach Metalowych i Emalierni rozpoczęto przygotowania do seryjnej produkcji nowego typu pralek elektrycznych.

Fachowcy twierdzą, że będą one wygodne i ekonomiczne. Te same zakłady w Poznaniu przystąpią również do produkcji nowego typu wyżymaczki ręcznej oraz bardzo sprawnego w działaniu wirówki elektrycznej do suszenia bielizny.

Pierwsze partie tych pralek i wirówek ukażą się w sprzedaży we wrześniu br

KOSZULKI I AŻUROWE SZALE



W Legnickich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Hanki Sawickiej rozpoczęto produkcję kilku rodzajów artykułów dzianych. Są to żakiety dziewczęce z 25 proc. wełny, koszulki gimnastyczne dziewczęce i chłopięce, chłopięce spodnie gimnastyczne (bawełniane), koszulki z krótkim rękawem oraz ażurowe szale w różnych kolorach.

LEŻAKI METALOWE Z ODPADÓW RUR

Spółdzielnia Pracy „Młoda Gwardia“ w Bielsku przysta-



Niespodziewanie dla wielkiego mistrza, przybyła do jego atelier znana z festiwalu w Cannes, znana aktorka francuska Brigitte Bardot. Pablo Picasso oprowadził ją po swej pracowni, a w tajemniczy sposób twierdził, że Brigitte Bardot zdołała nakłonić mistrza do stworzenia jej portretu. (2)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Irena Sztefa, Kraków. Jedynym sposobem zająłowania opisanej przez Panią sprawy jest skierowanie jej na drogę sądową. (1421)

Feliks Michoń, Iwkowa pow. Brzesko. Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Krakowie zawiadomił nas, że droga państwowa Słotwina—Tymowa—Jurków—Łososina—Nowy Sącz znajduje się w zupełnie dobrym stanie. (1007/II)

Maria Maciąg, Kraków. W związku z nadesłanym do nas listem prosimy ująć o osobiste zgłoszenie się do Działu Łączności z Czytelnikami naszej Redakcji — ul. Wiślna 2/22 w godz. 10—14. (962)

Kazimierz Skolarczyk, Kraków. W odpowiedzi na naszą interwencję Krak. Zjedn. Wodno-Inżynierskie poinformowało nas, że w pomieszczeniu w którym Pan pracował temperatura nie przekraczała +28°C i wobec tego nie ma podstaw do przyznania Panu specjalnego dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. (861/I)

CZY WIECIE?

...kormorany żyją w Polsce nie tylko na Mazurach. Obszerny, rojny rezerwat, liczący ok. 150 gniazd tych rzadkich ptaków, mieści się również w lasach Nadleśnictwa Stegna między Zalewem Wiślanym a otwartym morzem.

Hałaśliwe kormorany, gnieźdzące się wysoko na wierzchołkach sosen, odbywają w obecnym okresie legi. Nie przeszkadza to im w intensywnych połowach węgorzy i ryb morskich. Kormorany wraz z czaplami czują się w nadmorskim, ptasim rezerwiecie jak najlepiej. Opiekę nad nimi rozciąga leśniczy Mieczysław Ossowski.

kapitana sportowego Federacji Austriackiej, p. Schneider'a. Oprócz niego w barwach Austrii wystąpi: Reithofer, Gulyas, Kraus, Gruber. W konkurencji kobiet Austria nie startuje.

Belgia, która na terenie europejskiego brydża wiele ma do powiedzenia wysłała w składzie mężczyzn: Becu, Laljere, Lipschuts, Polak, kobiety: Rover, Mou. lia, Myraus, Penne, de la Poterie, de Swarte.

Zapewnimy naszym Czytelnikom, że dołożymy wszelkich starań, aby możliwie jak najszybciej poinformować nas o wynikach i ciekawostkach turnieju.

PROBLEM NR 9



Alu trefl. Wychodzi „N“, „N—S“ biorą wszystkie lewy.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres: „Echo Krakowa“ — „Roberek“ ul. Wiślna 2 do dnia 5 sierpnia br.

Rozwiązanie problemu nr 8

Z „N“ gramy 10-ką karo. I wariant: jeżeli „E“ zrzuci damę trefl to zrucamy damę kier i gramy dalej ze stołu dowolną kartą — jeżeli „E“ wejdzie wysokim pikiem (wejście wysokim pikiem to bład) to gorzucamy do tej lewy 7-kę pik (!). Na wyjście „E“ w damę trefl zrucamy damę kier, a na stole odajemy 4-kę atutową. Za granie ze stołu impasujemy atuty.

NAGRODY

za problemy 7 i 8 otrzymują: Józef Medrecki, Kazimierz Chłobowski, Tadeusz Glazor — wszyscy z Krakowa oraz Czesław Ziobro, Szczucin, Jan Hermanowski Zabierzów i Maria Wiśniewska Nowy Sącz.

LEWY WYWOŁAWCZA

KONTRA WYWOŁAWCZA (c. d.)

Zanim dokończymy, rozpoczął w poprzednim odcinku teorię kontry wywoławczej musimy przeprosić naszych Czytelników za poprzednie „przykłady“. Powtarzamy je, tym razem już w formie zrozumiałej.

PRZYKŁADY NA KONTRĘ WYWOŁAWCZA (K?)

- 1) 1tr. K(?) 1pik K(!)
- 2) 1pik pas 3pik K(!)
- 3) 1tr. pas 2tr. 2pik 2BA pas pas K(!)
- 4) 1BA pas 3tr. K(!)
- 5) 1pik pas 2tr. pas

PRZYKŁADY NA KONTRĘ KARNĄ (K!)

- 1) 1pik K(?) — —
- 2) 2tr. K(?) — —
- 3) 1pik pas 1BA K(?)
- 4) 1pik pas pas K(?)
- 5) 1pik pas 2pik K(?)

JAK ODPOWIADAĆ NA KONTRĘ WYWOŁAWCZA

Odpowiedzi winny opierać się na następujących zasadach:

- 1) pasować nie wolno chyba, że przeciwnik po prawej licytował.
- 2) jeżeli nie masz, a w każdym razie nie więcej niż 9 pkt. (1+LH) licytuj następny kolejny kolor na najniższej wysokości. Odzywka taka jest negatywna i nie wskazuje wartości w licytowanym kolorze, a tylko stwierdza ogólną słabość ręki. Jest to ZASADA NAJNIŻSZEGO ZASZEREGOWANIA.

Przykład: 1 karo, kontra, pas, 1 kier lub 1 pik, kontra, pas, 1 BA.

3) jeżeli masz co najmniej 10 pkt (1+LH) licytuj swój najlepszy kolor, nawet 4-o kartowy lub bez atutu, ile masz zatrzymane w kolorze otwarcia. Jeżeli masz do wyboru dwa kolory zdalne do licytacji — licytuj kolor starszy od koloru otwarcia (chyba, że byłby to negat).

4) jeżeli masz około 17 pkt (2+LH) licytuj skacząc o jeden swój kolor 5-cio kartowy lub dłuższy albo też skacząc o jeden bez atutu — o ile masz dwa zatrzymane w kolorze otwarcia.

ROBEREK

redaguje mgr Bogumił Seitert

CO TO JEST „KARNY PAS“?

Jeżeli gracz, obowiązany do licytacji na podstawie kontry wywoławczej partnera, pasuje — to odzywka taka nie jest żadnym skądaniem, a tylko normalną zmianą kontry wywoławczej na kontrę karną i nazywa się właśnie „karnym pasem“. Z uwagami należy wstrzymać się aż do ukończenia rozgrywki.

Zdarza się bowiem, że otwierający „nadział“ się na bardzo złe układy i jego odzywka, nawet na wysokości 1 w kolor lub bez atutu musi „kosztować“ bez 3-ch lub 4-ch, a przeciwnicy nie mogą dograć partii lub robra. Wówczas kontrolowanie jest jedyną właściwą drogą i nawet z narażeniem życia (nerwowo partner — popielniczka) należy stosować „karny pas“. Widujemy już przypadki, że otwierający miał przyzwyczajenie odzywać i leżał na 1 bez atutu bez 5-ciu po partii.

JAK REAGOWAĆ NA KONTRĘ WYWOŁAWCZA PRZECIWNIKA?

Partner licytował 1 w kolor lub bez atutu. Przeciwnik po prawej skontrolował.

W takiej sytuacji postępujemy następująco:

1) jeżeli karta nasza jest bardzo słaba (mniej niż 11 pkt czyli 1+LH) musimy licytować. W zależności od rozkładów zgłaszamy 1 bez atutu, własny kolor lub też podtrzymujemy kolor partnera (odzywka najlepsza). Jeżeli mamy jakiś „dziwny“ skład, ale bardzo słabą kartę, licytuujemy skacząc o kolor partnera (3 lub 4 w kolor).

2) jeżeli mamy kartę średnią tj. 11—14 pkt czyli 1+LH licytuujemy pas. Ta zapowiedź oznacza właśnie dobrą kartę i nazywa się: „wciągający pas“.

3) jeżeli mamy mocną kartę tj. 16 pkt czyli 2+LH lub więcej rekonstrujemy.

Napiszcie do nas o wszelkich niejasnościach.

TU MÓWI SZTOKHOLM

Brydżowe mistrzostwa Europy rozpoczęły się. Do mistrzostw zgłosiło się 16 reprezentacji męskich i 10 kobiecych. Ponad 1000 najlepszych brydżystów Europy rozpoczęło już walki o prymat w Europie.

Walka ta będzie na pewno zażarta — stawka jest nie byle jaka — mistrz Europy będzie rozgrywał mecz o mistrzostwo świata z mistrzem strefy amerykańskiej.

Jedyną plamą na poziomie obecnych rozgrywek w Sztokholmie jest brak reprezentacji Polski, której do tytułu mistrza świata brakuje tylko... pojechać i wygrać. Może już w następnym roku zabłyśniemy w tej konkurencji. Wprawdzie dotąd nasze sukcesy w dyscyplinach wymagających wysiłku umysłowego były mierne — ale kto to może przewidzieć...

Podaliśmy już wiadomości o sytuacji w obozie francuskim i angielskim. A oto garść dalszych szczegółów.

Gospodarz mistrzostw, Szwecja, przygotował się bardzo starannie. Rozgrywki, analizy no i oczywiście obóz treningowy. Szwedzi mają nadzieję że w tym roku oni właśnie zdobędą cenny tytuł. Przedstawiamy skład reprezentacji szwedzkiej, która na własnym „boisku“ wyruszyła po sukcesy: mężczyźni — Hallen, Hegehorn, Jansson, Stenberg, Lillienhök, Anulf.

Kobiety: Werner, Westering, Larson, Rex, Ericsson, Martensson.

Poważnym kandydatem na tytuł mistrzowski jest drużyna Austrii pod kierunkiem znanego „asa atutowego“,



Dlaczego konwalie?

Wszystkim znany jest ten portret Kopernika ale mało kto zastanawia się dlaczego wielki astronom trzyma na nim w ręce właśnie — konwalie? Nie jest to tylko fantazja autora. Wielki astronom stał się sławny dopiero po swej śmierci, u współczesnych zyskał sobie sławę przede wszystkim jako doskonały lekarz. Emblematem lekarzy w dawnych wiekach natomiast była właśnie konwalia. Wyciąg z kwiatów tej rośliny do dziś służy jako lekarstwo przeciw chorobom serca.

Oto dlaczego Kopernik wyobrażony jest na portrecie ze skromnym ale pięknym kwiatem konwalii.

Nowohuckie świetlice czekają na pracowników KO z prawdziwego zdarzenia

Jest prawda stara jak świat, że nigdy kowal nie uszyje dobrego ubrania, architekt nie zrobi wygodnych butów a stolarz nie napisze pracy naukowej, jeśli oczywiście, całe życie parzył się tylko stolarstwem... „Amerykę” tę odkrywamy dlatego, aby co poniekąd przypomnieć, że o prawdzie, starej jak świat, nie zawsze się u nas pamięta.

Nowej Hucie jest kilkadziesiąt świetlic. Ładne, czyste, obszerne. Po cóż stworzone te świetlice? Po co wydatkowane na nie tyle pieniędzy, żeby zaopatrzone w biblioteki, instrumenty muzyczne i czasopiśma? Naturalnie w tym celu, aby spełniały one rolę wychowawczą, aby były przyśłowia „kuźnią kultury i oświaty” a także miejscem rozrywki dla młodzieży i dorosłych. Czy „kuźnia” ta są rzeczywiście? Tylko w nielicznych wypadkach. Przeważnie jednak świecą pustkami i straszą nudą. Po trosze winni temu sami mieszkańcy Nowej Huty, nie zdradzający zbyt wielkiej ochoty do odwiedzania tego typu kulturalnych placówek. Lecz przyczyn marazmu panującego w nowohuckich świetlicach nie szukajmy tylko w tzw. „trudnym terenie”...

JAKI PAN — TAKI KRAM

I znowu spostrzeżenie, które od dawien dawna potwierdza samo życie: jeśli na wyższej uczelni profesor nieciekawie wykład, studenci na wykłady chodzą z niechęcią; jeśli aktorzy są źli, to sztuka może być nawet i dobra — a nikt się jakoś do teatru nie kwapi. Czy winą studentów i „niekulturalnego” społeczeństwa? Nie. Wina profesora i aktorów.

A może i w nowohuckich świetlicach dokonują się analogiczne sprawy? Nie potępiamy w czambuł tych, którzy świetlice omijają dopóki nie przekonamy się, kto i jak w tych świetlicach gospodarzy...

Gdy mowa o wykształceniu — znamy trzy rodzaje „wtajemniczonych”: absolwenci szkół podstawowych, szkół średnich i szkół wyższych. Otóż wśród kierowników nowohuckich świetlic część posiada tylko szkołę podstawową, znikoma część — studia wyższe, a ogromna większość — wykształcenie średnie. Jakież to wykształcenie? Kilku kierowników ukończyło wprawdzie Liceum Pedagogiczne i Liceum Ogólnokształcące, lecz wszyscy pozostali to absolwenci szkół handlowych, Technikum Normalnego, Technikum Gastronomicznego, Liceum Sztuk Plastycznych, Liceum Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Technikum Hotelarskiego, Technikum Energetycznego... Stop!

Tak jest w Nowej Hucie — mieście, które jest oczkiem w słowie wszystkich, a więc i in-

Lorenzo Farenda

Czterystu Włochów w pogoni za nadzieją

Morze Śródziemne, w czerwcu

Dzień jest pogodny, motorowiec „Vesuvio” przecina z szybkością 20 mil na godzinę tafle morza której błękit idzie w zawody z błękitem nieba... Przed kilkoma minutami opuściliśmy Genuę i teraz oto miasto ukazuje się naszym oczom niby uroczy, niezmierny ogród, pełen kwiatów rozwiniętych przez ciepłą wiosnę.

Przy odjeździe statku z Dworca Morskiego Dei Mille nie było nikogo, kto przyszedłby pożegnać 400 emigrantów włoskich, wyjeżdżających do Wenezuli, w pogoni za nadzieją... Mimo to stali wszyscy zebrani przy burcie, od strony lądu. Ale kiedy statek zaczął się oddalać, żaden nie podniósł ręki na znak pożegnania. I wszyscy stali w milczeniu.

Jeszcze pół godziny temu każdy z nich stanowił cząstkę

wielomilionowej rzeszy bezrobotnych lub półbezrobotnych obywateli, których, jak się wydaje, Włochy, a raczej ich władze, wcale się nie wstydzą i są bardzo zadowolone, jeśli mogą uwolnić się od nich, skazując ich na emigrację. I każdy żywił w swym sercu ukryty żal. Ale oto Ojczyzna, będąca do niedawna macochą, teraz przemieniła się nagle w ukochaną matkę, coraz droższą i bliższą sercu, w miarę jak maleje, stając się już tylko cieniutką linią na widnokręgu, już tylko ostatnim złudzeniem oczu pełnych łez.

Wchodzę na mostek kapitański i zapytuję oficera pełniącego rolę, jaka zapowiada się pogoda. Odpowiada mi potraźnięciem głowy, które raczej nie wroży nic dobrego i wskazuje na zwalony ciemnych chmur nad horyzontem przed nami. Ale sternik, Liguryjczyk, wyschły jak pień oliwny, uspokaja mnie, mówiąc, że „te chmury idą już spać”. — Schodzę na pokład klasy turystycznej i tam, gdzie przedtem stało 400 osób, teraz nie ma już nikogo. Przechadzam się tu i tam — nigdzie nikogo! Wydaje się, że statek zupełnie opustoszał. Dokoła nas jest już tylko morze, a nad nami niebo.

Nagle powietrzem wstrząsa ostry głos megafonu:

— Pasażerowie klasy turystycznej, kolacja podana! Prosimy pierwszą grupę.

Jest godzina 18.15. Schodzę do jadalni turystycznej, gdzie nie ma jeszcze nikogo. Stołki na 4, 8 i 12 osób są nakryte. Zapytuję, kim są pasażerowie klasy turystycznej, a kelner odpowiada:

— To emigranci!

I rzeczywiście zaczynają schodzić się po jednym i po dwóch. Widać, że czują się nieswojo, siadają w milczeniu. Mam ochotę porozmawiać z któryś z nich. Zrobiło się trochę duszno i niektórzy wychodzą na pokład, aby zaczerpnąć powietrza. Widzę na pomostie młodą kobietę, bardzo bladą, z głową wspartą o ściankę przepierzenia i w pół otwartymi ustami, które starają się chwycić jak najwięcej powietrza. Zbliżam się i chcę zająć ją rozmową, bo to sposób najlepszy na przezwyciężenie morskiej choroby. Ale moje zagadywania nie odnoszą skutku, zyskuję jedynie uśmiech wdzięczności. Nadchodzi jej mąż i mówi, że to wszystko nie przyda się na nic, że poczuła się źle już w Palermo i będzie chorowała aż do przyjazdu na miejsce. Są Sycylijczykami z Caltanissetta. On, Angelo, ma lat 24 i jest murarzem. Ona, Maddalena, liczy lat 20. Ojciec Angela ma trzy hektary ziemi, ale to za mało, aby żywić dziesięć osób, składających się na rodzinę.

Wchodzę do baru. Zastaję tam młodego chłopca, który przygląda się ekspresowi do kawy; proponuję mu filiżankę. Pijąc zaczynamy pogaw-

wędkę. Bierze mnie również za emigranta i muszę na oczekaniu wymyślić dla niego jakąś historię o sobie, przedstawiając się jako geometra. Na to twarz jego rozpromienia się, mówi mi, że sam jest dekoratorem. Pytam, czy ma kogoś tam, dokąd jedzie. Nie, jedzie po prostu szukać szczęścia, a liczy, tak jak mi się zdawało, niewiele ponad 18 lat. Nazywa się Tofarolo Rinaldo i pochodzi z wioski w okolicach Foggia w Puglii. — Chętnie opowiada o swej pracy. Zarabiał 700 lirów dziennie, albo dwa tysiące za dekorację pokoju, przy czym w cenie tej mieściło się również ozdobienie malowidłami sufitu. Jego specjalnością były malżejskie sypialnie. Wyznaje mi, że namalował już także wiele obrazów olejnych, pejzażów, kompozycji, postaci Madonny. Pytam go, dlaczego wyjeżdża.

— Bo tu było mało pracy — odpowiada, a potem dodaje głosem bardziej zdecydowanym — a nawet jeśli była, to płaca była mała. Nie starczało nawet na papierosy!

Patrzę na niego z podziwem: ma jasne chłopcę oczy i twarz, na której ledwie widać się pierwszy zarost, ale przemawia w sposób zdecydowany, jak mężczyzna, nawet z odrobiną cynizmu. Potrzebuje pieniędzy. Na wyjazd pozaciągał trochę długów, ale jest pewien, że je spłaci. Nagle żegna mnie, mówiąc, że jest zmęczony i chce iść spać. Nie jest zmęczony. Poczuli tylko nagłe ciężar i gorączkę w sercu, wspomnienia przełamały cienki jeszcze lód rozstania. I teraz pójdzie wyplekać się w swojej kabine, tak, aby nie usłyszeli tego inni.

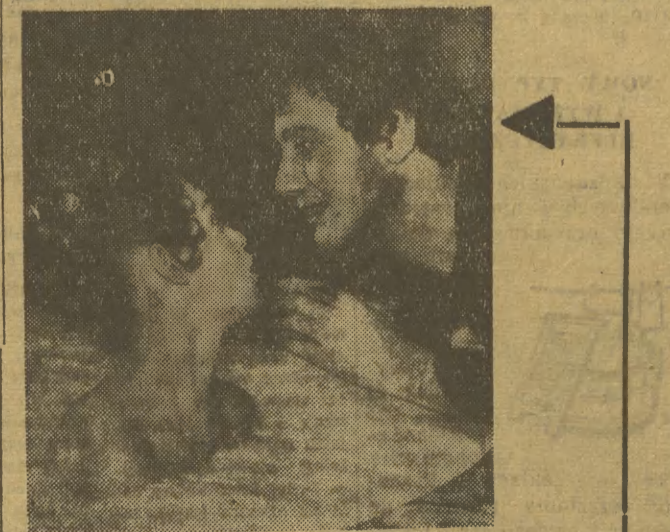
Gdy wiecie, że...

...duże zainteresowanie mieszkańców pow. Czarnków w woj. poznańskim wzbudziło nieszczęśliwe wydarzenie jakie miało miejsce kilka dni temu we wsi Sokolowo. W obrzeże rolnika Czesława Lusiewicza jedna z krów urodziła trojaczki — dwie jałówki i byczka. Krowie trojaczki rozwijają się normalnie.

...we wrocławskim Ogrodzie Zoologicznym zdarzył się nie notowany dotąd w kronikach ZOO wypadek — urodziły małe lampartów. Ten rzadki przychówek pochodzi od pary lampartów azjatyckich. Z trzech kociąt ocalało tylko jedno, karmione obecnie przez sukę.

...polowy szczupaków na Jeziorach Mazurskich dają w tym roku bardzo dobre wyniki. Dotychczas rybacy złowili ponad 100 ton szczupaków, czyli znacznie więcej niż w roku ub. Najwięcej, bo 20 ton szczupaka złowił zespół PGR Węgorzewo „Rekordowego” w br. szczupaka złowiła brzoza H. Bogacza na jeziorze Śniardwy. Okaz ważył 22 kg.

...z Olsztyna odszedł kolejny transport żywych raków z przeznaczeniem na eksport do Francji. Dotychczas wysłano tam ok. 1 tys. kg raków złowionych przez rybaków Warmii i Mazur. Największe ilości raków złowiono dotąd na jeziorach eksploatowanych przez rybaków zespołów PGR Mikołajki i Olsztyn.



Pamiętacie Silvanę Pampanini jako Poppeę kąpiącą się w oślim mleku w świetnym włoskim filmie „O. K. Neron”? Oto inna Poppea — Brigitte Bardot, w nowym włoskim filmie reżyserii Steno, na tenże sam temat. Będzie to już jednak film historyczny, a nie parodia. Oby nie był podobną smirną jak wiele innych historycznych kiczów starożytnego Rzymu. (z)

Kto chce NIECH CZYTA

Za palenie tytoniu-biczowano i ścinano głowy

Jak ostatnio doniosły dzienniki, amerykańskie instytucje lekarskie przeprowadzają szereg badań nad wysuniętą hipotezą, jakoby palenie tytoniu miało być jedną z głównych przyczyn powstawania raka płuc.

W związku z powyższym warto przypomnieć historię tytoniu, którego ojczyzną jest właśnie Ameryka. Niemniej jednak należy zaznaczyć, że już rzymscy żołnierze palili fajeczki, napelnione suszoną lawendą lub podobnymi ziołami.

Kiedy awanturczy zęglarze przybyli z Kolumbem do Ameryki tamtejsi mieszkańcy palili wtedy tytoń w fajce, kończącej się dwoma wylotami, z których jeden kładziono do ust, drugi zaś do nosa aby w ten sposób nie tracić niepotrzebnie dymu. Ze jednak i cygara znano jeszcze przed przybyciem Kolumba, dowodzi tego statua kamienna, znaleziona w dawnym meksykańskim mieście Palanque. Statua prymitywnie wyćpana w kamieniu przedstawia boga lub kapłana z olbrzymim cygarem w ustach, z którego buchają kłęby dymu. Podobno jeszcze dzisiaj można znaleźć na Filipinach w niedzielnym domu olbrzymie cygaro familijne, z którego pociągają wszyscy, poczynając od najmłodszego dziecka, aż do zgrzybiałej prababki. Także gość wchodzący do mieszkania, otrzymuje od gospodarza prawo pociągnięcia z owego cygara rodzinnego, a odmówienie byłoby uważane za obelgę.

Europa zapoznała się z tytoniem pod koniec XVI w. a Azja w pierwszych latach XVII wieku. Uprawa i sprzedaż tytoniu przybrały od razu potężny rozmach, i mimo kar nakładanych na handlarzy i palaczy tytoniu, nie sposób było zapobiec rozpowszechnieniu się narkotyku.

Za palenie tytoniu w Turcji ścinano głowy, w Rosji biczowano, a w Japonii w roku 1615, mikado zabronił palenia tytoniu wydając nakaz

zniszczenia całego zapasu. Również cesarz chiński zagroził ścinaniem głowy za potajemną sprzedaż tytoniu, a szlachta Persji rozkazała paląc sprzedawców tytoniu wraz z ich towarami. Jeszcze w XVIII wieku w niektórych miastach amerykańskich od osób palących publicznie cygara ściągano 2-szylingowe mandaty.

Mimo wszystkich tych zakazów tytoń zdobył sobie popularność w całym świecie i stał się z biegiem czasu jednym z większych źródeł dochodów państwowych. Uprawa tytoniu w różnych krajach uzależniła się nie tylko od klimatu i gleby, ale również od poszczególnych sposobów konsumowania. Najlepsze liście cygarowe rosną na Kubie, Sumatrze i Filipinach, zaś Persja słynęła ze swego tytoniu do fajek wodnych — nargili. Natomiast inne kraje dostarczają w większej części tytoniu do papierosów. Z okręgu Xanti i Kawaili pochodzi najwyższy gatunek tureckiego tytoniu, najbardziej ceniony na wszystkich rynkach świata. Kraje wschodnie przejawiały mocną roślinę amerykańską, zlagodziły ją, nadali jej aromat i ulepszyli zachodnie przyrządy do palenia. Bardzo ciekawe „fajki ziemne” są w użyciu w Himalajach, w południowym Tybecie i Kaszmirze. Mieszkańcy wykopują w wale ziemnym dwa otwory, łącząc je podziemnym tunelem. Umieszczając zapalony tytoń w jednym otworze, wciągają dym przez drugi, używając bambusa jako cybuchu.

Najmłodszym sposobem palenia tytoniu są papierosy. Wynalazł go w Egipcie w roku 1832 pewien żołnierz, który pierwszy w skrawek bibułki zwinął zszczyptę tytoniu i zapalił. Ten system owijania tytoniu w papier zapoczątkowali zaraz od Egipcjan Turcy, a następnie inne narody.

Pierwszymi producentami papierosów byli Grecy i im to należy zawdzięczać rozwój przemysłu papierosowego.

Rok 1492 jest zatem ważnym nie tylko jako data odkrycia przez Kolumba Ameryki, ale również ważny dla tych, którzy bez papierosa... żyć nie mogą.

ANTONI LITWIN

Przegląd wydawnictw

Uprawiamy i... zaprawiamy

Na początek coś dla entuzjastów ogródków działkowych. Leżą w tej chwili na półkach księgarskich wprawdzie tylko dwie pozycje, ale za to prawie że wspaniałe wyczerpujące zagadnienie, mianowicie: Kulickiego — „Organizowanie i zakładanie pracowniczych ogrodów działkowych” (P.W.R.I.L.) omawiające organizację i stronę prawną-administracyjną sprawy, oraz wydany przez CRZZ „Poradnik działkowca”.

„Poradnik działkowca” to duża praca informacyjna we wstępie o rozwoju sadownictwa i ogrodnictwa działkowego w Polsce. Dalej następują fachowe wskazówki dotyczące prac hodowlanych, uprawy i nawożenia, ochrony przed chorobami i szkodnikami roślin; przechowywanie i przetwórstwo; na zakończenie — jako dział dodatkowy — hodowla jedwabników, królików, nutrii i pszczoł. W sumie obszerny podręcznik mogący zaspokoić potrzeby każdego działkowca.

Na ogrodnictwo już w większej skalę nastawiony jest „Poradnik ogrodniczy” wyd. przez PWRIL, książka raczej dla ogrodników-fachowców.

Książka

Twój

przyjaciel

Drugą zasadniczą w obecnym okresie sprawą jest problem przetwórstwa zebranych plonów.

A więc przede wszystkim R. Miernika — „Łatwe i oszczędne przetwory z owoców, warzyw i grzybów” (PWRIL) omawia nie tylko znane i powszechnie stosowane sposoby przetwórstwa jak kwaszenie, suszenie i marynowanie, ale lansuje mniej popularne pasteryzowanie, sposób łatwy, zapewniający trwałość oraz zachowanie wartości odżywczej i witaminowej.

Dla amatorów win domowych Państw. Wyd. Gospodarcze wydały broszurę Perkowicza — „Domowy wyrób win i miodów”.

Znaczenie spożycia warzyw i owoców omawia broszura pt. „Warzywa źródłem zdrowia” — inż. Łoś, inż. Czerny (P. Z. Wyd. Lek.), gdzie obok przetwórstwa podano również przepisy na szereg potraw i surówek z jarzyn. Nakładem PWRIL ma się ukazać już w najbliższych dniach obszerna praca Nehringa — „Przetwory z owoców i warzyw” omawiająca zagadnienie z naukowego i praktycznego punktu widzenia.

Na koniec — jako przewodnik na jesienne grzybobranie — mamy sympatycznie wydany „Atlas grzybów jadalnych i trujących”: pięćdziesiąt barwnych tablic różnych gatunków grzybów ze szczegółowym opisem ich wyglądu, właściwości, przydatności oraz wartości gospodarczej. (mak)

LIPIEC	
Sobota	Niedziela
28	29
Wiktora Innocentego	Marty Flory

IDIAC ULICAMI KRAKOWA

Nawet łabędzie...

W Parku Krakowskim staw jest tak zamulony, tak cuchnie, nie zmieniła chyba nigdy woda, iż nawet łabędzie się jej brzydzą.



Siedzą też smutnie na brzegu, patrzą na zielono-żółtą wodę, podziwiając zapewne... ludzkie niedbalstwo. (ol)

Z pretensją do MPK

Na linii Salwator — Bielany kursuje autobus MPK. I właśnie do tego autobusu mają pretensje mieszkańcy ul. Księcia Józefa. A to z powodu...



Opodal numeru 54 jest tak zw. stany przy-

staniek. Tymczasem zwłaszcza w godzinach rannych autobus załadowany przeważnie handlarzami z Bielana beztrudno nie zatrzymuje się na wspomnianym przystanku.

W efekcie uszkodzani mieszkańcy ul. Księcia Józefa, a pracujący w Krakowie wędrowni muszą do miasta na piechotę. Stąd też spóźnienia do pracy.

Jak więc zamysła Dyrekcja MPK rozwiązać tę sprawę? (d)

Dziwna „Zgoda”

Jak na ironię bar na pl. Bohaterów Getta nazywa się „Zgoda”. Wszystkim bowiem wiadomo, że jest on kocią niezgodą pomiędzy mieszkańcami tej części Podgórze a KZG. Mieszkańcom bardzo przydałby się bar... ale mleczny. Obecnie wokół baru „Zgoda” można spotkać całe gromady pijaków i chuliganów, którzy zakłócają spójność na placu, zaczepiają przechodniów i wszczynają bójki.



Może jednak DRN Podgórze skończy z tą „Zgodą” i „zgodę alkoholową” przemieni na mleczną?

Zwalczamy chuliganstwo w pociągach

W czerwcu wszedł w życie nowy rozkład jazdy, w którym uwzględniono życzenia osób dojeżdżających do pracy. Jednakże DOKP w Krakowie nie może uruchomić takiej ilości pociągów, by zapewnić wygodę wszystkim podróżującym. Wpływa na to m. in. brak taboru, który stale należy przesyłać do naprawy. Uszkodzenia powstają często nie tylko z niedbalstwa, ale i z wścibskiej karygodnej złośliwości podróżnych. Do nich należy np. rozbiście kloszy, pocięcie obić, zerwanie ram okiennych itp.

Dlatego też obowiązkiem wszystkich podróżnych jest współpraca z konduktorami, zwalczanie chuliganstwa i bezmyślnego niszczenia wnętrza wagonów.

KRAKOWSKA OKRAGNA PRASA W KRAKOWIE WIELOPOLE 1, tel. 542-52 M-7-5689

Rozpoczęli i nie dokończyli...

O pewnym bezmyślnym remoncie przy ul. Kollątaja 8

Sprawa, o której chcę pisać budzi głębokie oburzenie na obojętność, brak serca, i bałaganiarstwo ludzi ukrytych głęboko za sterą różnych instrukcji, podań i wniosków. Oburzam się na ludzi siedzących w ciepłych pokojach, obojętnych na wszystko co wokół nich się dzieje, obojętnych na ludzkie skargi i słuszne żądania. Ale zacznijmy od początku...

W oficynie, a raczej małej przybudówce w domu przy ul. Kollątaja 8 mieszka rodzina Balachowskich. Od sześciu już lat zimą i latem wieczorny zmrok w tym mieszkaniu rozprasza tylko blask naftowej lampy. Pamiętamy — śródmieście Krakowa!

Nie stać Balachowskiego na prywatne zaprowadzenie światła w mieszkaniu. Zwracał się więc z prośbą do MRN — oczywiście przyrzekli założyć. Balachowski ufny w pomoc czekał rok, dwa, trzy. W międzyczasie przychodziło sporo komisji, wszystkie godziły się, że i światło trzeba tu założyć i że mieszkanie winno być wyremontowane z funduszy gospodarki komunalnej.

Balachowski czekał w dalszym ciągu. Przez 6 lat 5 ludzi żyło w śródmieściu Krakowa przy lampie naftowej...

Wreszcie w styczniu b.r. z polecenia Wydz. Gosp. Kom.

Na ekranach w sierpniu...

W sierpniu na ekrany kin krakowskich wchodzi po raz pierwszy w Polsce film produkcji Niemieckiej Republiki Federalnej pt.: „Salto mortale”.

Poza tym oglądać będziemy dwa obrazy produkcji francuskiej — a to „Trzech muskietierów” wg. znanej powieści A. Dumasa oraz drugi z życia bokserów pt. „Zdarzyło się w Paryżu”.

Z innych nowych filmów należy wymienić angielską komedię kryminalną „Szajka z Lawendowego Wzgórza”, problemowy film produkcji NRD „Ich troje” — przedstawiający życie młodzieży, której wojna nie pozwoliła na ukończenie studiów, a także trzymająca w napięciu film szpiegowski produkcji radzieckiej pt.: „W kwadracie 45”. (d)

Z sądu

W leczorem dnia 4 maja br. doniesiono organom MO o kradzieży roweru damskiego pozostawionego bez opieki na ul. Bożego Ciała. Już na drugi dzień zgłoszono milicji inny fakt: jakiś osobnik usiłował sprzedać na tandecie rower za... 150 złotych i twierdził przy tym, że jest to rower jego żony.

Dzięki natychmiastowej interwencji MO stwierdzono, że niefortunnym sprzedawcą był Tadeusz Kmiecik, zam. w Krakowie ul. Król. Jadwigi 105a/3, który dzień wcześniej dokonał kradzieży roweru, zresztą — po pijanemu.

Sąd powiatowy skazał go na 10 miesięcy więzienia. (eo)

Kilka słów o czekoladkach

Czytelników naszych mocno zafrapowała pewna drobna sprawa... Chodzi o czekoladki na wagę. Smak identyczny, fason nieco odmienny, z tym tylko, że okrągłe są o kilka złotych tańsze, owalne zaś droższe. A w ogóle cena waha się w granicach osiemdziesięciu kilku złotych za kilogram.

Jedynie w „Delikatesach” można kupić bardziej urozmaicone w smaku czekoladki. Iane bowiem sklepy cukiernicze dysponują nimi nader rzadko, posiadając niemal wyłącznie wspomniane już „szablony”.

Dlaczego?... (o)

MRN — Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych Nr 2 w Krakowie rozpoczęło remont kamienicy przy ul. Kollątaja 8. Planem remontów oprócz urządzeń służących wszystkim lokatorom objęto również m. in. mieszkanie nr 18 zajmowane przez rodzinę Balachowskich. W szeregu zaś innych mieszkań miało przebudować nieczynne zupełnie piece kuchenne i pokojowe.

Pamiętamy, że była to ostra zima 1955/56 r. Ludzie spod nr 8 ogrzewali swe mieszkania elektrycznymi kuchenkami, a niektórzy żelaznymi piecykami.

Gdy przystąpiono do remontu — nowy duch wstąpił w lokatorów. Tymczasem robotnicy zamiast prowadzić zaplanowane prace rozpoczęli inne. Z dziwną i dającą wiele do myślenia gorliwością zajęli się w mieszkaniu ob. Piaszewskiego podnoszeniem podłogi i pieca. Z dziwną, gdyż roboty w mieszkaniu Piaszewskiego rozpoczęto już o godz. 5 rano, podczas gdy w innych dniach robotnicy przychodzili do pracy zwykle około godz. 8. Mieszkańcy interweniowali — tak u kierownika budowy inż. Janusza Samburskiego jak i w MRN.

Znowu schodziły się komisje, dochodziło do ostrej wymiany zdań. Jedną z komisji uważała, że podłogi u Piaszewskiego nie należy podwyższać, inna natomiast, że robota ta jest konieczna. I tak „w koło Macieju”. Wreszcie podwyższono. W budynku przy ul. Kollątaja 8 przebudowano jeszcze ustępy, do których jednak zapomniano... założyć drzwi.

Przeszła zima, remontu nie skończono! Ludzie marli w swych mieszkaniach z powodu złych pieców. W mieszkaniu Balachowskiego rozebrano piec, podłogę, zburzono ścianę i długo nikt nie myślał o tym, aby dokończyć remontu. Wreszcie po długich interwencjach u Balachowskiego postawiono tylko nowy piec.

Doszło do tego, że od kwietnia do dziś rodzina Balachowskiego gnieździ się w małej, ciemnej, bez okna i elektryczności kuchni, gdyż w pokoju remont nie skończony. Robotników w tej kamienicy nikt już od 2 miesięcy nie widział. Sam Balachowski śpi na stołach rozłożonych w kuchni, a schodząc z „tego łóżka” ma pod sobą zwykłą... ziemię służącą za podłogę.

W pokoju „remont trwa”!? W kącie kuchni stoją przewody i rury służące do zainstalowania światła.

Nie skończono też remontu w szeregu innych pomieszczeń — ludzie z trwogą oczekują przyszłej zimy. W jednym z mieszkań kobieta grzeje wodę na kapiel dla swego kilkudniowego dziecka na elektrycznej maszynce (piece bowiem nieczynne).

Pracownicy z MPRB — Nr 2 i z Wydz. Gospodarki Komunalnej MRN, którzy doprowadzili do tego stanu rzeczy...

Dlaczego?

...w piekarni przy ul. Długiej 40, sucharki przy ladzie kosztują drożej, niż opiewa 19-złotowa cena na wystawie? ...nad Wisłą i Rudawą nie ma kiosków z napojami chłodzącymi i papierosami?

...nikt nie zainteresuje się tym, że Wytwórnia Spółdzielni Pracy „Pomoce szkolne” mieszcząca się przy ul. Poleskiej „raczy” bezkarnie swych sąsiadów dzień i noc fetorkiem przepalonych bakelitów?

czy za swoją karygodną obojętność, bałaganiarstwo i brak serca na słuszne skargi ludzi, powinni zostać przykładowo ukarani. Remonty w domach mieszkalnych winny odbywać się szybko i dokładnie! Chodzi przecież o ludzi i o ich zdrowie.

Leszek Wyrwicz



Spójrzmy np. na te bloki. Wybudowano je przed wieloma miesiącami, a jednak mimo zieleni i szerokiej jasnych ulic wyglądają ponuro. Najwyższy czas, aby i one zostały wreszcie otynkowane.

Z ukosa

Nocne spotkania

Gdyby ktoś chciał obliczyć, jak długo trwa podróż nocnym tramwajem np. od ulicy Dietla do Dworca Głównego — długo musiałby dumać nad tym nieskomplikowanym na pozór rachunkiem. W każdym razie radzimy mu, by w tym obliczeniu nie liczył na to, że zdąży do pociągu uwzględniając czas, w jakim przebiegnie tę samą przestrzeń dziennym tramwajem.

Cóż z tego, że nocne tramwaje jeżdżą nawet szybko, niestety już pod Pocztą Główną „wali się” cały harmonogram kursów. Postój trwa nieraz 15 do 20 minut, gdyż jakimś prawem kaduka w punkcie tym muszą się spotkać wszystkie nocne wozy, których trasy tutaj się krzyżują. Opóźni się jeden, to i te, które punktualnie przybyły skazane są na wytrwałą czekanię, nie licząc się najzupełniej z pasażerami spieszącymi do pociągu... (aż)

54253-4110

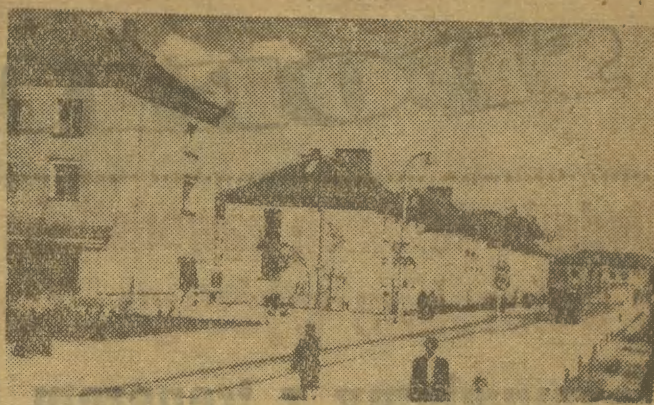
— Historia jest tak stara, że naprawdę nie wiem, czy warto o niej wspominać. Regularnie co roku w miesiącach letnich brak trampki i to w wymiarach najbardziej poszukiwanych, a więc nr 40, 41 i 42. Tak jest właśnie teraz w Krakowie. Sportowcy i turyści są zrozpaczeni. Co robić!

— Planować! Najlepiej pół roku naprzód i już teraz na przykład kupować narty, kijki i buty narciarskie. W zimie na pewno ich nie będzie! (wl)

— W dzień jeszcze można wytrzymać, ale w nocy to już naprawdę oka się nie zmrzy. Megafony kolejowe na węzle dworca towarowego, wydające polecenia dla kolejarzy ryczą przez całą dobę! Mieszkańcy ul. Kamiennej, Warszawskiej i 29 Listopada błagają o ratunek lub chociaż o... jakiś środek nasenny!

— A może lepiej zaaplikować jakieś uspakajające lekarstwo... megafonom? (wl)

Nowa Huta i... tynki



Aż miło popatrzeć jak w lipcowym słońcu bieleją mury otynkowanych bloków mieszkalnych w Nowej Hucie.

Ten estetyczny widok nowohuckiej ulicy nie jest jednak charakterystyczny dla całego miasta.

CO GDY I KIEDY

TEATRY

STARY TEATR (duża sala): — godz. 19.15 „Huzarzy”. POEZJI: godz. 19.15 „Wysoka ściana”. LUDOWY (Nowa Huta): godz. 19 „Myszy i ludzie”. BARBAKAN: godz. 20.45 „Igrze w Barbakanie”.

NA NIEDZIELĘ 29 LIPCA: STARY TEATR (duża sala): — godz. 19.15 „Huzarzy”. POEZJI: godz. 19.15 „Dom Bernardy Alba”. LUDOWY: (Nowa Huta) godz. 19 „Myszy i ludzie”.

KINA

NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ 28 I 29 KINO LETNIE: godz. 20.30 „Bel Ami”. APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Romans pacyfista”. UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Diabeł wcielony”. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Warszawska Syrena”. WARSZAWA: — nieczynne. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Przed maturą”. — SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Maclovia”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Fort Eureka”. STAL: godz. 16, 18, 20 „Diabeł z młyńskiego wzgórza”. — SWIT: godz. 16, 18, 20 „Warszawska Syrena”. ZWIĄZKOWIEC: nieczynne.

„Echo” pomogło

...mieszkańcom bloku nr 15 przy ul. Rydla, którzy od wielu miesięcy cierpieli z powodu braku... gazu. Dzięki notatce „Pod adresem Gazowni”, zamieszczonej w jednym z czerwcowych numerów „Echa”, blok 15 osiedla na ul. Rydla został podłączony do sieci gazowej.

Bardzo miłą odpowiedź otrzymaliśmy z Prez. MRN na nasze pytanie „Dlaczego... plac im. Hanki Sawickiej nie jest uporządkowany” (zamieszczone w 150 nr „Echa”). Jaka? spytacie. Po prostu plac... uporządkowano.

Od wielu miesięcy pracownicy Krak. Zakł. Sodowych uskarżali się na „przeście” fabrycznej windy. W odpowiedzi na nasze „Dlaczego?” Dyrekcja KZS zapewniła nas, że trwająca obecnie przebudowa windy ukończona zostanie w wrześniu. Liczymy na słowność... i punktualność!

Nowa wystawa w Pałacu Sztuki

W przyszłym tygodniu w Pałacu Sztuki otwarta zostanie nowa wystawa malarska. Na eksponaty jej złożą prace Marii Głóbert, Marianny Konarskiej, Antoniego Waśkowskiego. Grupy S1-53 Stalinozród oraz Tadeusza Waśkowskiego. Inicjatorem wystawy jest Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

WYSTAWY

MUZEUW LENINA (ul. Topolowa 5) od godz. 11-18. Dla wycieczek wysłane są filmy. MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności 1. „Sztuka ludu krakowskiego”. MUZEUM ARCHEOLOGICZNE PAN (św. Jana). „Zbiory archeologiczne”. MUZEUM HISTORYCZNE M. KRAKOWA. „Stare i nowe na przedm.ściach Krakowa”. PAŁAC SZTUKI, Plac Szczepański 4. „Prace malarskie Waleriana Kasprzyka oraz innych artystów”. DOM MATEJKI, Floriańska 41. MUZEUM SZOŁAYSKICH — Pl. Szczepański (Sztuka cechowa).

DYZURY

NA SOBOTĘ 28 LIPCA: POGOTOWIE MILICYJNE: tel. 333 33. STRAŻ POŻARNA: tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE, Siemwadzkiego 1, Tel. 0-9. DYZUR CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 21. DYZUR POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza i Chorób Kobiecych AM, Kopernika 23.

NA NIEDZIELĘ 29 LIPCA: DYZUR CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala Miejskiego im. Biernackiego ul. Trynitarska 11. DYZUR POŁOŻNICZY: Oddział Ginekologiczno - Położniczy PSK, Kopernika 17. Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI: NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ: Mogińska 16, Grodzka 17, Bohaterów Stalingradu 77, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki, Kazimierza Wielkiego.

RADIO

NA SOBOTĘ 28 LIPCA: Godz. 16.30: Dziennik. 16.45: Mozaika muzyczna. 17.00: Aud. dla dzieci — „Śpiewamy na wakacjach”. 17.30: Melodie. 17.45: Koncert żyweń. — 18.15: Wiadomości. 18.20: Co nowego za granicą. 19.00: Muzyka i aktualności. — 19.30: „Z poezji i piosenki”. 20.00: Nowości muzyki. 20.30: „Pożyczony kochanek” — komedia. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka.

NA NIEDZIELĘ 29 LIPCA: Godz. 6.41: „Od melodii do melodii”. 7.25: Kalendarz. 7.30: Dziennik. 7.40: Melodie. 8.30: „50 dla młodości”. — 9.20: „Zbrodnia i kara”. 10.00: „Nowe nagrania” — aud. słowno-muz. — 10.30: „Poezja i muzyka”. — 11.00: „Wspomnienia o Dekabrytach”. 11.20: Pieśni rosyjskie i radzieckie. 11.50: Program. 13.45: Rytm i piosenka. — 14.10: „Nad kałęczkami St. Strumphi-Wojtkiewicz”. 15.00: Koncert chępcowski. 15.30: Z życia Związku Radzieckiego. 16.00: Koncert. 17.00: Wiadomości. 17.45: Na fali humoru i satyry. 18.15: Muzyka. 19.30: „Wesoła niedziela”. 20.00: Melodie. 20.30: „Dziadek Xenos”. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Wiadomości. sportowe. — 22.40: „Aram Chaczaturian”. — 23.50: Wiadomości.

ECHO SPORTOWE

Siedmiu polskich zawodników weźmie udział w kolarskim wyścigu „Tour d' Europe“

Rozmawiamy z trenerem naszej drużyny Władysławem Wandorem

W Krakowie przebywają na zgrupowaniu szkoleniowym nasi najlepsi kolarze szosowy i torowcy. Między innymi znajdują się tu: Królak, Chwiendacz, Grabowski i Wiśniewski, ćwiczący pod kierunkiem trenera Wandora, z którym zamieniamy kilka słów na temat obecnych przygotowań kolarzy.

— Naszych zawodników — mówi Wł. Wandor — czekają ciekawe, lecz trudne imprezy. Torowcy wezmą udział w mistrzostwach świata, a szosowcy w „Tour d'Europe“. Start do wyścigu dookoła Europy, nastąpi już 8 sierpnia w Zagrzebiu (Jugosławia).

— Dlaczego obóz zorganizowano w Krakowie?
— Szkolenie kadry, odbywa się długofalowo. Zgrupowanie w Krakowie ma na celu przede wszystkim wyszkolenie zawo-

dników w jeździe w terenach podgórskich. Poza tym nasi „pożeracze kilometrów“ muszą poprawić sobie szybkość, a w Krakowie dysponujemy obecnie najlepszym i najszybszym torowcem kolarskim.

— Jak wyglądają nasze szanse w „Tour d' Europe“?

— Trudno coś na ten temat konkretnie powiedzieć. Z dziewięciu chłopców — przygotowujących się w tej chwili do wyścigu, wyjedzie do Jugosławii siedmiu. Na pewno starać się będą uzyskać jak najlepsze wyniki, przy czym konkurencja będzie bardzo silna. Na starcie w Zagrzebiu staną bowiem najlepsi zawodnicy amatorskiego kolarstwa.

Kończąc rozmowę trener Wandor nadmienia jeszcze o koleżeńkiej atmosferze, jaka panuje na zgrupowaniu oraz o bardzo dobrym wyposażeniu zawodników w sprzęt wyczołowy. Żegnając się z naszym rozmówcą, życzymy jego wychowancom wielu sukcesów w zbliżających się zawodach.

W. WARCHAŁOWSKI

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

Godz. 11 Stadion Garbarni
POLONIA (BYTOM) — GARBARNIA

Godz. 17.30 Stadion Gwardii:
ŻILINA (CSR) — CRACOVIA

Godz. 17.30 boisko Dąbskiego:
CHELMEK — DĄBSKI
(o mistrzostwo III ligi)

SIATKÓWKA

Godz. 11. Korty tenisowe
obok hali ZS Gwardia:
ŻILINA (CSR) — WISŁA
(Spotkanie drużyn żeńskich)

Królak (z lewej) i Zajac przeglądają kolo rowerowe podczas przerwy w zawodach na torze Cracovii

Znany miłośnik sportu kolarskiego b. zawodnik a obecnie trener — Władysław Wandor (z uśmiechem) w rozmowie z przedstawicielem naszej redakcji.

Fot. W. Pawłowski

Ostra, słodka woń perfum kluta mnie i drażniła. Odessałem się nieco, by nie ubliżyć dostojnikowi. Lecz on przysunął się jeszcze bliżej. Rzuciłem błądliwie spojrzenie na kobiety, by ratowały mnie z opresji.

Na szczęście generałowi spieszyło się. Powiedział: — Szezeńiak. Ja kicham na ciebie — odwrócił się lekko jak tancerz na obcasie, potrząsnął szablą, która zamigotała w świetle latarni.

— Panie i panowie! Mesdames i Messieurs, Na Wawie! Panie podjęły kraje swych długich sukni, oficerowie podali im ramiona i wszyscy poszli śpiewając: „O mój rozmownie rozwijaj się...“

Wtedy mogłem już spokojnie kichnąć i uczyniłem to aż się zalzawilem. Mimo tego było mi wesoło i samu nuciłem po cichutku dalszą zwrotkę milej piosenki.

Miasto bawiło się, tryskało sнопami iskier z podkutych butów. Szedłem wśród radoanych okrzyków, wśród żywiołu, który naraz wozbrał jak rzeka. Byłem częścią tej wielkiej parady naszego szczęścia.

Do domu przyszedłem późno. Stapałem cicho. Ojciec nie spał jeszcze. Czytał. Gdy mnie zobaczył, zamknął książkę i zgasił lampę. W drugim pokoju spał brat. Przykrył głowę jaskiem i sękał przez sen. Powoli rozebrałem się, wlałem do łózka i dotknąłem czołem zimnej pościeli. Brat poruszył się. Wstrzymałem oddech, by nie zbudzić szezeńiaka. Ale nie oparłem się jak i my. — Si, si, si, to włóczęgi serena — śpiewał tenor miękim kobiecym głosem. Wreszcie napałkałem na znajomy marsz. Bredlau. Jakaś dziwna, obca i nie mówiąca nazwa.

Usnąłem.

III.

Późniejsze trzy tygodnie przespalem. Chodziłem wprawdzie, kąpałem się, ale właściwie rzecz nazywając — spałem. Cóż ja bowiem wówczas robiłem! Chodziłem do parku, gdzie przysiadłem się spoza drucianej siatki grze w tenisa, czasem kąpałem się w basenie rozbijającym

Tadeusz Kwiatkowski

Mieszanka

sportowa

MOSKWA. Po sześciu etapach dorocznego wyścigu kolarskiego na trasie Moskwa — Charków — Kijów — Mińsk — Moskwa liderem jest Sirotin (Moskwa) przed Koledowem (Moskwa).

LONDYN. Rekord Anglii w skoku w dal pobił Cruttender wynikiem 7,39.

MOSKWA. Piłkarska reprezentacja ZSRR, która gra 31 bm. w Tel Avivie rewanżowy mecz z Izraelem z cyklu eliminacji przedolimpijskich, przybyła już do stolicy Izraela. Mecz wywołał wielkie zainteresowanie. Wszystkie bilety zostały już wysprzedane.

PRAGA. Piłkarska reprezentacja CSR, przygotowująca się do wyjazdu na tournée do Południowej Ameryki, rozegrała treningowy mecz z Iskrą Jablonec, zwyciężając 11:1. Sześć bramek strzelił Feureisl.

Strzelcy LPZ wyjechali do NRD

Z Warszawy wyjechała 26 bm. do NRD reprezentacja strzelecka LPZ na międzynarodowy trójmecz w strzelaniu kulowym: LPZ (Polska) — Swazarm (CSR) — GST (NRD).

Barw LPZ bronić będą m. in. mistrzyni sportu Marchewczyk — Sasin, bracia Sadurscy, Malańczyńska, Nowicki.

Trójmecz rozegrany zostanie w Lipsku, w dniach od 30 lipca do 4 sierpnia br.

Licis i Skonecki w finale turnieju sopockiego

Dobrze spisali się tenisiści polscy: Licis i Skonecki, którzy w grze pojedynczej międzynarodowego turnieju w Sopotcie zakwalifikowali się do finału.

W półfinale Wł. Skonecki pokonał Krejciaka (CSR) 6:2, 6:2, 6:4, a Licis wygrał z Adamem (Węgry) 6:3, 6:3, 7:5.



Fot. W. Pawłowski

Zagraniczne starty lekkoatletów

- **Istambuł**
 - **Budapeszt**
 - **Oslo**
- gościć będą naszych reprezentantów

Po ciężkim spotkaniu z lekkoatletami Węgier i odpowiednio, jaki ostatnio nastąpił, zawodnicy polscy szykują się do szeregu wyjazdów zagranicznych zaplanowanych na sierpień. Pierwsi wyruszają na międzynarodowe zawody do Turcji (Istambuł 11—12 VIII) „czterystometrowcy“: Makomaski, Mach, Proske i Swatowski. Spotkają się tam oni z doborową stawką zawodników Jugosławii, Anglii, Bułgarii, CSR, Finlandii, Szwecji, Rumunii, Izraela, Iranu i gospodarzy.

XIV Międzynarodowy Raid Tatrzański

rozegrany zostanie przy udziale wielu motocyklistów zagranicznych

Jak już podawaliśmy w dniach 13—15 sierpnia br. odbędzie się w Zakopanem XIV Międzynarodowy Raid Tatrzański. Organizatorzy — PZM i LPZ otrzymali już zgłoszenia reprezentantów następujących państw: ZSRR, NRD, NRF, CSR, Norwegii, Rumunii, Szwecji i Polski.

Pierwsi zawodnicy spodziewani są w Zakopanem 8 sierpnia. Biuro zawodów czynne będzie od 4 sierpnia. Zawodnicy zagraniczni zostaną zakwaterowani na Kalatówkach, gdzie będzie również uruchomiony warsztat mechaniczny. Zawodnicy polscy mieszkać będą w ośrodku GKKE „Imperial“.

W Zakopanem trwają ostatnie prace przygotowawcze komisji sportowej. Działacze sportowi z Zakopanego, Nowego Targu i Nowego Sącza ukończyli już wyliczanie i zabezpieczanie 700-kilometrowej trasy. Organizatorów tej wiel-

kiej imprezy czeka bardzo trudny egzamin. Wystarczy powiedzieć, że w raidzie weźmie udział 150 zawodników oraz spora ilość działaczy, sędziów, wiele osób z obsługi technicznej, transportu i łączności. Zainstalowanych zostanie 14 radiostacji polowych. Raid będzie więc wielką machiną, której uruchomienie, a potem sprawne funkcjonowanie będzie wymagało od organizatorów dużego wysiłku.

Zakończeniem międzynarodowych kontaktów lekkoatletów polskich w sierpniu będzie międzypaństwowe spotkanie z Norwegią, które rozegrane zostanie w dniach 30 do 31 VIII w Oslo.

Zakończeniem międzynarodowych kontaktów lekkoatletów polskich w sierpniu będzie międzypaństwowe spotkanie z Norwegią, które rozegrane zostanie w dniach 30 do 31 VIII w Oslo.

Najbliższe międzynarodowe spotkania

Z APASNIKÓW czekają w najbliższych miesiącach dwie poważne imprezy międzynarodowe. 19 sierpnia w Bukareszcie odbędzie się mecz międzypaństwowy w stylu wolnym Polska — Rumunia, a w terminie 6—10 października uczestniczyć oni będą w międzynarodowym turnieju w stylu klasycznym i wolnym w Budapeszcie.

Mecz NRD—Polska w Lipsku zainaugurował tegoroczne kontakty międzynarodowe pływaków. 18 i 19 sierpnia w Sotokholmie czeka ich spotkanie rewanżowe ze Szwecją, następnie 8 i 9 września udział w międzynarodowych zawodach w Dreźnie, a dalej 29 i 30 września w Bukareszcie mecz międzypaństwowy z Rumunią.

Na przełomie sierpnia i września przyjedzie do Polski na kilka spotkań jedna z czołowych drużyn holenderskich — Fortuna Amsterdam. W tym samym okresie jeden z naszych zespołów piłkarskich odwiedzi Holandię.

NIEWIELE czasu na odpoczynku po ostatnim meczu z Rumunkami mają nasze gimnastyczki. Już 4 i 5 sierpnia w Zagrzebiu czeka ich spotkanie z Jugosławią. Mecz rozegrany zostanie również i w konkurencjach męskich.

LILLE w północnej Francji będzie terenem międzypaństwowego meczu w podnoszeniu ciężarów Francja—Polska. Spotkanie odbędzie się 30 września.

JAKIE są szanse olimpijskie polskich strzelców? Częstotwą odpowiedzi na to pytanie otrzymamy podczas międzynarodowych zawodów w strzelaniu kulowym i śrutowym, jakie w dniach 21—26 września odbędą się w Pradze. Obok gospodarzy i Polaków w zawodach tych mają startować reprezentanci Węgier, Szwajcarii, ZSRR, Szwecji, Rumunii i Bułgarii. (Z. O.)

Zdobywaj SPO

wiedział mi o swoim twórczym wkładzie w ogólnopolską politykę, drugi raz, przypominam sobie, że gdyby nie wpływ fluidalno-kosmiczny, jak mi zwierzone, pewnego medium na poczynania polityków — świat dawno by się wykopyrtnał. Medium bowiem owo działało niejako hamujące na ich energię, co z kolei odbijało się na pulsie świata. Tak.

Mimo tego przespalem te trzy tygodnie. Wstyd mi, że w młodym wieku tak marnie się przedstawiałem, ale co trzeba stwierdzić, to trzeba stwierdzić. Spałem i już. W chaosie rozmów setek ludzi migających mi przed oczami w szybszym niż zwykle tempie, popadłem w odrętwienie. Było mi wszystko jedno, o czym mówię i o kim mówię. Paplałem jakbym był klepskim adwokatem. Przenosiłem myśli jednych ludzi ludziom drugim. Moje własne zdania pogubiłem gdzieś, nie dbałem o nie, cieszyłem się towarzystwem, ulegałem podnieceniom. A byłem drętwy. I zaznaczam powtórnie, że jednakowoż spałem, bo nie ciekawszego o swoim życiu opowiedzieć nie umiem. Śmieszno to się może wydawać, że nazywam stan taki stanem snu, lecz za coś uważać coś, co czyni się bez świadomości, w jakimś popędzie tylko, w jakimś niepokoju ogólnym. Moja indywidualność spała najwyraźniej i to stwierdzam z całą stanowczością.

I tak śpiąc sobie w najlepsze, pochrapując w momencie, o którym mowa, poczułem naraz, że ktoś mnie szarpie za ramię. Jak przypuszczałem, był to brat.

— Słuchaj, Warszawska zbombardowali! — krzyczał triumfalnie i skakał na jednej nodze. Na ogół dowcipy brata irytowały mnie. Bez słowa wyskoczyłem z łózka i przekreśliłem gałkę radia. Po chwili mrużenia z aparatu buchnęła melodia wesolego oberka.

— Wojna! Wojna! — braciśzek szalał z radości. Porwałem jasiek i celnie trafiłem go w łeb. Wystawił mi język i uciekł do matki, która krzątała się w kuchni. Poszedłem do niej i niby nie spytałem: — Jak tam, mamot!

(Ciąg dalszy nastąpi)